

SCENA IV

Sala królewska w Gnieźnie — tron w głębi

KANCLERZ (Marceli B.)

Wszystko gotowe na przyjęcie pana.
Zasiądźcie teraz Niech nas wszystkich razem
nowy król powita.

Wchodzi Goniec

GONIEC (Jacek B.)

Świetny urządzie, wieść przynoszę ważną,
Nasz król, pan nowy — kobieta.

KANCLERZ (Marceli B.)

Kobieta!

WSZYSCY

Królem kobieta!

GONIEC (Jacek B.)

Prześwietny urządzie!
Królowa weszła już do bram stolicy.

KANCLERZ (Marceli B.)

Niech wszystkie dzwony biją
dzień cały, tak jak serca ludu.

Po długim myśleniu

OKRZYKI

Niech żyje królowa!

Za sceną

BALLADYNA wchodzi w królewskim ubiorze, w koronie KOSTRYN w zbroi. LUD...

KANCLERZ (Marceli B.)

Pani! Co przynosisz koronę Popielów.
Witaj i panuj tak mądrze i szczerze,
Przewiąż na biodrze Szate czystości, czoło wznieś do nieba.
A wszystkim niechaj rządzi sprawiedliwość.

z tronu

BALLADYNA (Jan K.)

Cóż mam uczynić?

KANCLERZ (Marceli B.)

Prawo nasze stanowi od dawna,
Że król, nim siądzie do stołu,
Wprzód na ławie sędowniczej siada,
I rozwiązuje kryminalne sprawy.

BALLADYNA (Jan K.)

Niech się tak stanie, jak wasze ustawy
Każą...

KOSTRYN chwieje się i pada.

JEDEN Z PANÓW (Jacek B.)

Co to jest? wódz blednie i pada?
Co to się znaczy... słabo ci?

KOSTRYN (Julia P.)

Umieram.

*BALLADYNA przystępując
do leżącego KOSTRYNA*

BALLADYNA (Jan K.)

Panie mój! drogi!

KOSTRYN (Julia P.)

Precz! Jędzo trująca! Zrzućcie ją z tronu

Balladyna (Jan K.)

On w malignie...
Wynieść go! wynieść!... ciało jego stygnie...
Niech lekarz jaki uzdrowi go, za to
Połową kraju zapłacę.

LEKARZ (Zofia D.)

Już skonał.

*Wynoszą
ciało KOSTRYNA. LEKARZ idzie za nim.*

BALLADYNA (Jan K.)

Już przeszłość zamknięta
W grobach... Ja sama panią tajemnicy.
Kaźcie wojennym brańcom rozkuć pęta,
Zastawić stoły na rynkach stolicy
I dawać co dnia dla żebraków stawę.

do siebie

Głośno

KANCLERZ (Marceli B.)

Wdzięczność i sława tobie.

BALLADYNA (Jan K.)

Ja o sławę
Nie dbam, a wyższa teraz nad sąd ludu,
Będę, czym dawno byłabym, zrodzona
Pod inną gwiazdą. Życie pełne trudu
Na dwie połowy przecięła korona.
Teraz, kanclerzu, wywołaj przede mnie
Zbrodniów — na pierwszym siedzę trybunale.
Ani mię ujmie dobroć, ani trwoga,
Ani odwiodą ludzie, ani czarty.
Przysięgam sobie samej, w oczach Boga,
Być sprawiedliwą

KANCLERZ (Marceli B.)

Woźni!

WOŹNI

Sąd otwarty.

KANCLERZ (Marceli B.)

Oto jest księga praw. — Oto Zbawiciel
Ucałuj księgę i krzyż!

Staje LEKARZ zamkowy

KANCLERZ (Marceli B.)

Ktoś jest?...

LEKARZ (Zofia D.)

Królewski lekarz.

KANCLERZ (Marceli B.)

O co sprawa?

LEKARZ (Zofia D.)

O jądotrucie.

KANCLERZ (Marceli B.)

Na kim?

LEKARZ (Zofia D.)

Na Kostrynie.

Twój wódz, o pani można i łaskawa,

Otruty skonał; wielki rycerz ginie

Od jadu, co się zowie ludomorem.

Na jego ciele żelaznym kolorem²

Wyszło tysiące plam; skonał otruty.

KANCLERZ (Marceli B.)

Kogóż posądzasz?

LEKARZ (Zofia D.)

Niech sąd szuka winnych.

BALLADYNA (Jan K.)

Zbrodniarz nieznany? odłożyć do innych

Sądów tę sprawę. Niech ma czas pokuty.

KANCLERZ (Marceli B.)

Zwyczajem kraju jest,

Wydawać wyrok choćby nad nieznanym,

aż będzie schwytanym

I da nam gardło.



Retrospekcja 1 (w trakcie przemowy lekarza)

Scena z otruciem Kostryna (z boku Sali):

Balladyna (Julia Ś) rozkłada chleb zatrutym nożem, daje go Kostrynowi, Kostryn zjada chleb (Julia P.)



BALLADYNA (Jan K.)

Są jednak zbrodniarze
Wyżsi nad wyrok, święci jak ołtarze,
Niedosiągnięni...

KANCLERZ (Marceli B.)

Takich Bóg ukarze.
Do ciebie ziemski wyrok dać należy.

BALLADYNA (Jan K.)

Cóż wyrzekły prawa?

KANCLERZ (Marceli B.)

Jeżeli z szlachty i z rycerzy
Trucizną na życie
To kara miecza. Jeśli zaś kto z gminu
Otrucie spełni...

BALLADYNA (Jan K.)

Dosyć!...

KANCLERZ (Marceli B.)

To Sądź, królowo.

BALLADYNA (Jan K.)

Skończmy! Otrawiciel winien jest śmierci.

KANCLERZ (Marceli B.)

Otrąbić wyrok.
Niech teraz stanie drugi oskarżyciel.

Słuchać trąby.

Wchodzi FILON z nożem i z dzbankiem malin, w kwiaty.

FILON (Staś T.)

Oto malinowy
Dzbanek, a oto nóż. A te maliny
Były pod głową zabitej dziewczyny,
Nóż był w jej piersiach.
Przebacz, Apollo! promienisty Boże!
Że łzy przyszedłem przed ludźmi wylewać
I smutek z nimi łamać jako chleby.
Słuchajcie! ona żoną moją była,
Żoną mej duszy; dziś jedna mogiła
Znalazłem ją martwą, o wiosny poranku,
Zabita nożem.

KANCLERZ (Marceli B.)

W tej zawilej skardze
Czuć zbrodni zapach...

BALLADYNA (Jan K.)

Kanclerzu, ja gardzę
Szalonych ludzi zaskarżeniem.

KANCLERZ (Marceli B.)

Pani!
Sąd winien śledzić do ostatka,
Więc że, pasterzu, rozstała się z życiem
Twoja małżonka? i znalazłeś ciało
Nożem przebite. Kiedy się to stało?



Retrospekcja 2 (w trakcie przemowy Filona)

Scena z zabójstwem Aliny (z boku Sali):

Balladyna (Julia Ś) rozkazuje siostrze (Milena K.) oddać dzbanek, kłóć się, Balladyna bierze Alinę za rękę i ją zabija.



FILON (*Stanisław T.*)

Trzy razy księżyc i gwiazdy poblady
Przed Apollinem.

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Mów, na kogo padły
Twe podejrzenia o zabójstwo krwawe?

FILON (*Stanisław T.*)

Ach! Parki! Parki! Parki niełaskawe
Przecięły srebrną nitkę jej żywota;
Może też z nieba jaka gwiazda złota
Pozazdrościła mej kochance blasku
W oczach i oczom zawrzeć się kazała.

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Gdzież ją znalazłeś?

FILON (*Stanisław T.*)

W dumającym lasku,
Pod cieniem wierzby rozplakanej, spała
Snem nieprzespanym.

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Zawikłana sprawa.
Wydaj, królowo, wyrok na nieznanym,
Radź się sumnienia.

BALLADYNA (*Jan K.*)

A jak sądzą prawa?

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Za śmierć chcą śmierci.

BALLADYNA (*Jan K.*)

Z tych pozabijanych
Nie będziemy mieli prochu ani ćwierci.

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Wydaj sumienny sąd.

BALLADYNA (Jan K.)

Winna jest śmierci.

KANCLERZ (Marceli B.)

Winna... Więc sądzisz, że zbrodniarz niewiasta?

BALLADYNA (Jan K.)

Sądzę, jak sądzę...

KANCLERZ (Marceli B.)

Niech ludowi miasta

Otrąbią wyrok.

Niech teraz stanie oskarżyciel trzeci.

Ktoś ty jest?

Trąby

*Wchodzi ślepa WDOWA, matka
Balladyny.*

WDOWA (Zuzanna M.)

Wdowa.

KANCLERZ (Marceli B.)

Na kogo?

WDOWA (Zuzanna M.)

Na dzieci
Skargę zanoszę
Miałam dwie córki, stara, biedna wdowa, o Boże!
Królowo moja, sądzi ty sama! —
Druga z córek poszła w łożę
Wielkiego grafa graf ją wziął za żonę. Królowo moja,
Osądź jednej nocy te córczysko
W obliczu ludzi zaprzało się głośno...
„A! córko”, mówię, „bądźże ty litośną
Dla starej matki, co już bliska truny”.
Była noc straszna i deszcz, i pioruny.
Córka kazała wypędzić z podwórza
Mnie, starą matkę, na wichry i deszcze,
W noc i w pioruny, i w burzę, i jeszcze
Do lasu... Wiatr mię poniósł za łachmany,
Piorun wypalił oczy. O! różany Mój królu! litości!

KANCLERZ (Marceli B.)

Pani, ty milczysz? Takiej nieprawości
Mszczą się okropnie nasze prawa.

BALLADYNA (Jan K.)

Przecież nie śmiercią?

KANCLERZ (Marceli B.)

Lechitów ustawa
Na Śmierć skazuje niewdzięczne dzieci.
nazwij po imieniu
Wyrodną córkę, a kat ją ukarze,



Retrospekcja 3 (W trakcie przemowy wdowy)

Scena z wygnaniem Wdowy (z boku Sali):

Balladyna (Julia Ś) kłóci się z Wdową, Balladyna rozkazuje Żołnierzom wyprowadzić matkę, która po wyjściu z zamku zostaje trafiona piorunem.



WDOWA (Zuzanna M.)

Co? śmierć na córkę?... Panie bądź mi zdrowy.
Żegnaj, królowo, ja wracam do boru,
Będę żyć rosą...

KANCLERZ (Marceli B.)

Kto zaniósł skargę, odstąpić nie może.
Wyznaj...

WDOWA (Zuzanna M.)

Nie! nie! nie!

KANCLERZ (Marceli B.)

Wziąć na tortur łożę,
I wszystkie stawy jej w żelazne kleszcze.

WDOWA (Zuzanna M.)

Nie, panie.

KANCLERZ (Marceli B.)

Raz jeszcze
Pytam się ciebie o imię złej córy.

WDOWA (Zuzanna M.)

Ona niewinna.

KANCLERZ (Marceli B.)

Wziąć ją na tortury.

WDOWA (Zuzanna M.)

Królowo moja, zlituj się! ja stara!
Ja bym być mogła matką twoją...Boże!
Ty nic nie mówisz? Nic?... To jakaś mara
Straszna na tronie. Więc ja się położę
Bóg wam odpuści.

wydzierając się straży

KANCLERZ (Marceli B.)

Wygadasz w boleści.

odchodzi ze strażą

KANCLERZ (Marceli B.)

Praw się trzymam treści.
A za to mnie Bóg obwini,
Lub uniewinni... A ty, monarchini,
Wiedz, że mam serce pełne łez, goryczy
I przerażenia.
Co to jest?

Słuchać jęk.

ŻOŁNIERZ (Filip B.)

To krzyczy
Stara kobieta...

KANCLERZ (Marceli B.)

I nic nie wydała?

ŻOŁNIERZ (Filip B.)

Nic...

KANCLERZ (Marceli B.)

Poczekajmy.

BALLADYNA (Jan K.)

Z mego teraz ciała
Kat zrobił sercu torturę... rozciąga...
Wody!

Podają pić

ŻOŁNIERZ (Filip B.)

Już zdjęta z żelaznego drąga.

BALLADYNA (Jan K.)

Już!...

Powiedziała co w bolach?

ŻOŁNIERZ (Filip B.)

Umarła.

BALLADYNA (Jan K.)

Umarła, mówisz?

ŻOŁNIERZ (Filip B.)

Jak ją kat położył
Na tortur kleszczach, to oczy zawarła;
A patrząc na nią, kto by się pobożył,
Że to kościany Chrystus był bez ducha.
Każda kosteczka wywiędła i sucha
Przez rozciągniętą skórę wyglądała
Prosząc o litość...

KANCLERZ (Marceli B.)

I nic nie wydała?

ŻOŁNIERZ (Filip B.)

Umarła cicho... A na suchej twarzy
Dwa wykopała dołki śmierć kościana
I w obu dołkach stoją łzy.

BALLADYNA (Jan K.)

Od rana
Siedzę na sądach, a żaden z nędzarzy
Tak nie pracuje długo i tak znojnie.
Już noc, panowie.

KANCLERZ (Marceli B.)

Nie... to czarna chmura
Poradź się spokojnie

BALLADYNA (Jan K.)

Wy ją osądźcie.

KANCLERZ (Marceli B.)

Niech twoja korona
Przybierze blasku sądu sprawiedliwego.
Osądź ją...

WSZYSCY

Osądź!

KANCLERZ (Marceli B.)

Jak Bóg nieśmiertelny,
Winna jest sądu.

WSZYSCY

Pociąć ją na ćwierci.

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Radź się sumnienia i sądz.

BALLADYNA (*Jan K.*)

Winna śmierci!

po długim milczeniu

Piorun spada i zabija królowę — wszyscy przerażeni.

KANCLERZ (*Marceli B.*)

Król–kobieta piorunem boskim zastrzelony;

Zamiast na koronacje bijcie na pogrzeb w dzwony!

KONIEC